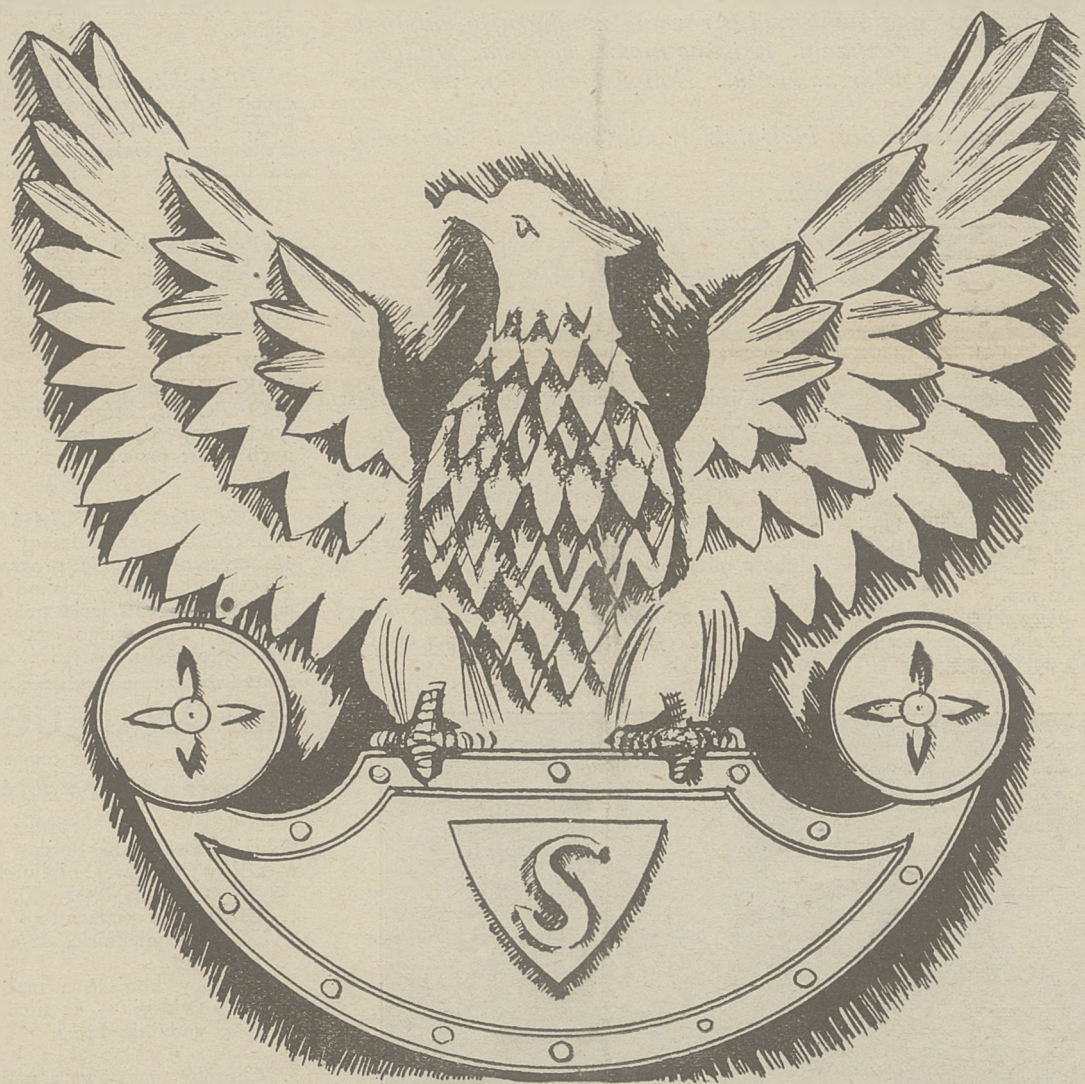


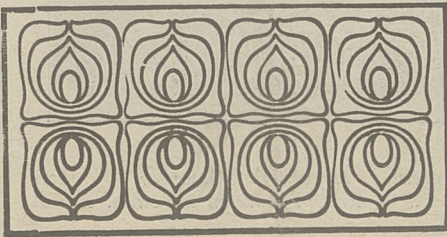


**WOJEW. KO
MITETOW
W.F.i.P.W.**

**WY
MIAK**



**SPORTOWY
CHOWNIKI
WYCHOWA**



**PRZYSPÓ
SOBIE
WOJSKOWE**

Okólnik Nr. 2

WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU W. F. I P. W. W POZNANIU.

1. Okólnikiem 1724/29 Wojsk. zostało zalecone nabywanie map plastycznych przez Pow. (Miejsk.) Kom. WF. i PW. Niewszystkie jednak komitety mapy takie nabyły. Odnośne komitety WF. i PW. złożą zapotrzebowania do firmy „Geoplastyka“, Poznań-Rataje, o czym równocześnie zawiadomią Wojew. Kom. WF. i PW. Wpłatę na ten cel proszę poczynić na poczet przyszłego budżetu.
2. Kom. Powiatowe (Miejskie) w razie uroczystości lokalnych WF. i PW. niezależnie od zaproszeń wysyłanych do władz wzgl. osób winne przedkładać każdorazowo program uroczystości conajmniej na 7 dni przed terminem do Wojew. Kom. WF. i PW.
3. Przy układaniu programów uroczystości lokalnych WF. i PW. polecam układać program w ten sposób, żeby oczekiwanie oddz. wzgl. stowarzyszeń WF. i PW. na osoby, które mają przyjąć raport względnie odebrać defiladę, było minimalne 10—15 minut, biorąc pod uwagę porę roku, stan pogody, jak również umundurowanie wzgl. ubranie młodzieży.
4. Program należy układać tak, żeby było możliwe punktualne przybycie osób, które biorą udział w uroczystości (władze, duchowieństwo itd.).
5. Centralna Wojskowa Szkoła Gimnastyki i Sportów 1921—1929 roku wydała pod powyższym nagłówkiem ilustrowaną monografię, obejmującą 8-letnią działalność w Poznaniu. Książkę można nabywać w Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie ul. Nowy Świat 69, po cenie zł. 3.—.

Książkę powyższą zalecam dla bibliotek Powiatowych i Miejskich Kom. WF. i PW.

Poznań, dnia 6. marca 1930 roku.

Przewodniczący Wojew. Kom. WF. i PW.

R. RACZYŃSKI,
Wojewoda Poznański.

Co słysząc w świecie sportowym?

Motocykliści „Unji“ wzięli udział w międzynarodowych zawodach motocyklowych w Zakopanem. W kategorii maszyn do 350 cm. na dystans 9 klm. zwyciężył Czerniak z Unji na Rudge w czasie 12.54 przed Roederem (Niemcy), i Wegiem z Unji. — Nie powiodło się Turkiewiczowi i Bilańskiemu.

W hokeju ziemnym pierwszy mecz oddzie się w najbliższą niedzielę, długodystansowcy już przygotowują się do biegu na prze-

łaj — jednym słowem, wszędzie i u wszystkich ruch wielki.

CHOR. ADAMCZAK CZOŁOWY TYCZ-KARZ POLSKI, otrzymał zwolnienie z O. Z. S. — warszawskiego. — W najbliższym czasie nie ma on zamiaru wstępować do żadnego z klubów miejscowych.

16. marca otwiera ODDZIAŁ MOTOCY-KLOWY „UNJI“ wspólną wycieczką swój sezon sportowy.



Oddział p. w. w Rożacinie pow. Krotoszyn z instruktorem p. Hipolitem Adamskim (X) kpr. rez. na czele. (Czas już zakupić przepisowe czapki p. w.! — Przep. redakcji do oddz. w Rożacinie.)

PREZESEM POLSKIEGO ZWIĄZKU SZERMIERCZEGO WYBRANO GEN. FABRYCEGO, sekretarzem kpt. Segde, a kpt. związkowym dr. Pappe.

MISTRZEM ŁYŻWIARSKIM POLSKI został inż. Kikiewicz z L. T. Ł. w jeździe figurowej.

„DZIEŃ STRZELCA“ odbył się w dniu 2. bm. w Zakopanem w czasie którego przeprowadzono szereg imprez, a m. i. wyświetlono film — p. t. „Marsz Szlakiem Kadrowki“.

W dniu 9. bm. obchodzić będzie KLUB HOCKEYOWY „LECHIA“ skromną uroczystość dwulecia swego istnienia. Przed połudn. odbędzie się mecz Venetia — Lechia.

POLSKIE KOLEGIUM SĘDZIÓW zamierzają rozwiązać Śląskie Kolegium Sędziów Piłki Nożnej ze względu na stałe tarcia, jakie datują się od kilku lat.

K. S. OSTROVIA pozyskał doskonałego trenera w osobie internacjonala SPOJDY, który równocześnie grać będzie w pierwszej drużynie tegoż klubu. Warta udzieliła jemu zwolnienia.

HELJASZ, REKORDZISTA POLSKI w rzucie kulą, został powołany do wojska, i odbywać będzie swą powinność w artylerji przeciwlotniczej. Heljasz na treningach rzuca stale od 14.50 wżwyż, a nierzadko przekroczył już 15 mtr.

Przeciwnikiem LIGOWYM WARTY w dn. 16. bm. będzie drużyna I. F. C. z Katowic, która ubiegłej niedzieli uzyskała z Pogonią katowicką wynik remisowy 2:2.

W najbliższym czasie w szeregu garnizonach DOK. VII powstaną WOJSKOWE KLUBY SPORTOWE, które przyczynią się do intensywniejszej działalności sportowej zaniedbanych miast prowincjonalnych.

OBCHÓD 10 LECIA SPORTU W WIELKOPOLSCE przewidziany jest na dzień 15. i 16. czerwca br. Na program mają się złożyć zawody sportowe, pochody, akademje i uczczenie zasług 30 lecia pracy na niwie sportowej prof. Piaseckiego, oraz Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportu w Poznaniu.

PORANKI EUGENICZNE

na temat

porad przedślubnych

urządza

Oddział Poznański Polsk. Tow. Eugenicznego w sali wykładowej Biblioteki Uniwersyteckiej ulica Ratajczaka 4—6.

1. Gruźlica a małżeństwo — dr. J. Smoliński — w niedzielę, dnia 2 marca o godzinie 12,15.
2. Choroby kobiece a małżeństwo — dr. F. Wołkowiński — w niedzielę, dnia 9 marca o godzinie 12,15.
Tylko dla kobiet.
3. Choroby umysłowe a małżeństwo — dr. M. Naramowski — w niedzielę, dnia 16 marca o godzinie 12,15.
4. Choroby weneryczne a małżeństwo — dr. J. Śniegowski — w niedzielę, dnia 23 marca o godzinie 12,15.
5. Dobór psychologiczny a małżeństwo — dr. St. Frycz — w niedzielę, dnia 30 marca o godz. 12,15.
6. Syfilis i dziecko — dr. M. Stabrowski — w niedzielę, dnia 6 kwietnia o godz. 12,15.
Wstęp bezpłatny!

PROF. DR. JAKUBSKI

PREZES OKR. VII ZW. STRZEL.

Z naszej ideologii

DWUDZIESTOLECIE ISTNIENIA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO MINĘŁO DZIWNYM TRAFEM BEZ ECHA. BYĆ MOŻE POWODEM TEGO BYŁA ŚWIADOMA CHĘĆ ZE STRONY CZYNNIKÓW KIERUJĄCYCH NIEUCIEKANIA SIĘ DO MANIFESTACJI, UROCZYSTOŚCI, KTÓRYCH I TAK ZBYT WIELE SIĘ OBCHODZI, A MOŻE ODŁOŻONO SPRAWĘ DO PRZYSZŁEJ ROCZNICY, DWUDZIESTOPIĘCIOLECIA.

NIE WIEM.

NIEMNIEJ ROZWIJAJĄCY SIĘ CORAZ POTĘŻNIEJ RUCH STRZELECKI, ZMUSZA NAS CO PEWNIEN CZAS DO SPOGLĄDNIĘCIA WSTECZ, NA OGROM DOKONANEJ PRACY I PORÓWNIANIA OSIĄGNIĘTYCH WYNIKÓW W UBIEGŁYCH ETAPACH DZIAŁALNOŚCI, CHOĆBY DLA ZACZERPNIĘCIA OTUCHY W PRACACH DALSZYCH NA PRZYSZŁOŚĆ.

I OTO RZUT OKA WSTECZ POUCZA NAS, ŻE W FAZIE PIERWSZEJ, PRZED POWSTANIEM POLSKI RUCH STRZELECKI, JEDNOCZĄCY W SOBIE MŁODZIEŻ IDEOWĄ, OFIARNĄ, PEŁNĄ WIARY W DZIEJOWE POSŁANNICTWO SWEGO UKOCHANEGO KOMENDANTA, POTRAFIŁ DO TEGO STOPNIA ODDZIAŁAĆ NA SPOŁECZEŃSTWO B. GALICJI, ŻE W NASTĘPSTWIE RUCHU STRZELECKIEGO — MOŻNA POWIEDZIEĆ — NIE BYŁO TAM STRONNICTWA POLITYCZNEGO, NIE BYŁO ORGANIZACJI MŁODZIEŻY, KTÓRABY PRZYKŁADEM WODZA STRZELCÓW NIE DAŁA SIĘ PORWAĆ. WSZYSTKO, CO PRAGNĘŁO CZUĆ I MYŚLEĆ PO POLSKU, SKUPIAŁO SIĘ KOŁO NAŚLADOWCÓW WIELKIEGO IDEOLOGA, JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. TĄ DROGĄ POWSTAŁY PIERWSZE DRUŻYNY STRZELECKIE, DRUŻYNY BARTOSZOWE, ODDZIAŁY STRZELECKIE, SOKOLE I INNE.

LECZ MNIEJSZA O NAŚLADOWCÓW. NAM CHODZI O WZÓR, O ŻYWY PRZYKŁAD, A NIE O KOPJE, CZASEM ZRESZTĄ WRĘCZ NIEUDANE.

DZIŚ, WSPOMINAJĄC Z ODLEGŁOŚCI DWUDZIESTU LAT PRZEŻYTE MOMENTY, PRAGNIEMY PODKREŚLIĆ PEWNE RYSY IDEOLOGII ÓWCZESNEJ I WYCIĄGNĄĆ STĄD DLA NAS, NA BIEŻĄCĄ CHWILĘ, ODPOWIEDNIE WSKAZANIA.

STRZELEC Z EPOKI RZĄDÓW AUSTRJACKICH W MAŁOPOLSCE NIERAZ MUSIAŁ SIĘ UKRYWAĆ PRZED WŁADZĄ, MUSIAŁ NIERAZ POTAJEMNIE ZBIÓRKI ODBYWAĆ, A Z REGUŁY ZASŁUGIWAŁ W OCZACH „POWAŻNIEJSZYCH SFER OBYWATELSKICH“ NA MIANO WARTOGŁOWÓW, NARWAŃCÓW, O KTÓRYCH CZASEM MÓWIONO Z POBŁAŻLIWEM POLITOWANIEM, JAKO O ROMANTYKACH, A CZASEM... JAKO O NIEBEZPIECZNYCH REWOLUCJONISTACH, PRZED KTÓRYMI WŁADZE OSTRZEGAC NALEŻY.

NIE ROZUMIANO NAS. BO W OWYCH CZASACH BYĆ STRZELCEM OZNACZAŁO MIEĆ JASNĄ ZDECYDOWANĄ CHĘĆ ZŁOŻENIA WZOREM POWSTAŃCÓW ZE SWEGO ŻYCIA MŁODEGO OFIARY NA KAŻDE WEZWANIE DUCHOWEGO PRZEWODNIKA: GDZIE, KIEDY I JAK, BYŁO TO SPRAWĄ PODRZĘDNĄ. WIERZONO ŚLEPO W SWEGO KOMENDANTA, W NIM POKŁADANO WSZYSTKIE NADZIEJE, KOCHANO GO JAK OJCA. I NIE ZAWIEDLI SIĘ STRZELCY ÓWCZEŚNI. DZIŚ WIĘKSZOŚĆ DAWNYCH STRZELCÓW TO SZPACZKIEM PRZYPRÓSZENI PRZYWÓDCA NASZEJ DZIELNEJ ARMJI, INNI TO DUMNI NA SWĘ DZIEJE INWALIDZI, A RESZTA, MOŻE NAJSZCZĘŚLIWSZA, ZNACZY KRZYŻYKAMI BRZOZOWEMI CIERNISTE SZLAKI ZRYWANIA SIĘ Z PĘC CORAZ POTĘŻNIEJSZEGO BIAŁEGO PTAKA,

DZIS STRZELEC WINIEN UTRZYMAĆ TO, CO DAWNY BRONIĄ WYWALCZAŁ; TO, O CZYM DAWNY STRZELEC ŚNIE I MARZYŁ, MA DZISIEJSZY STRZELEC UTRWAŁIĆ W FORMIE REALNEJ, MOŻE ODSWIĘTNEGO UROKU POZBAWIONEJ, ALE ŻYJĄCEJ, TCHNĄCEJ WOLNOŚCIĄ I SWOBODĄ, CORAZ POTĘŻNIEJ ROZRASTAJĄCEJ SIĘ RZECZYWISTOŚCI. JAK DAWNIEJ, DZISIEJSZE SPOŁECZEŃSTWO NIE UMIE DOCENIĆ ROLI STRZELCA. JAK DAWNIEJ, PRZECIĘTNY OBYWATEL WOLNEJ POLSKI, ZAJĘTY TROSKĄ O WŁASNE DOBRO, PATRZY OBOJĘTNIE, Z POLITOWANIEM, CZY Z FAŁSZYWEM OBUZWIENIEM NA STRZELCA, KTÓRY JAK DAWNIEJ SZUKA W SWYM WODZU OTUCHY. W NIM PO KLĘDZA SWĄ BEZGRANICZNĄ WIARĘ, ZBROJNY DOŚWIADCZENIEM, KOCHAJĄC GO UCZUCIEM NAJGŁĘBSZYM, BO UCZUCIEM WdzięCzności, NIE TEJ MAŁEJ OSOBISTEJ, ALE PŁOMIENNEJ, WIELKIEJ, NARODOWEJ. W NIM WIDZI STRZELEC OJCA NARODU, W NIM WIDZI UCIELEŚNIENIE POMSTY DZIEJOWEJ ZA OFIARY POKOLEŃ, ZA KREW POWSTAŃ NARODOWYCH, ZA KATORGĘ NIEWOLI, ZA KRZYWDY I NIEDOLE NARODU.

TA WIARA W POSŁANNICTWO ORGANIZACJI BĘDZIE JEJ STRÓŻEM PRZED NIEBEZPIECZEŃSTWEM UPADKU. WIĘC WIERZMY, ŻE PRZYJDĄ CZASY, GDY SPEŁNIĄ SIĘ SŁOWA, WYPowiedziane NA OSTATNIEJ AKADEMJI STRZELECKIEJ W POZNANIU, IŻ STANIE SIĘ POWSZECHNEM HASŁO: „KAŻDY PRAWY POLAK STRZELCEM, KAŻDY STRZELEC PRAWYM POLAKIEM.“

Żołnierze i członkowie p. w. w dniu Imienin Dowódcy C. K. VII. gen. dyw. Kazimierzowi Dzierżanowskiemu

PANIE GENERALE! DZIEŃ TWYCH IMIENIN JEST DLA NAS DNIEM DROGIM. — DROGIM DŁATEGO, ŻE DAJE NAM SPOSOBNOSĆ ZŁOŻYĆ CI, JAKO NASZEMU DŁUGOLETNIEMU I KOCHANEMU DOWÓDCY NASZE SZCZERE, ŻOŁNIERSKIE ŻYCZENIA WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI NA NAJDŁUŻSZE LATA.

W DNIU TYM — TAK UROCZYSTYM, CHCEMY CIĘ ZAPEWNIĆ, PANIE GENERALE, ŻE NASZE ŻOŁNIERSKIE SERCA ROZUMIEJĄ CIĘ DOBRZE, ŻE CZUJĄ RAZEM Z TOBĄ I ZAWSZE SĄ GOTOWE NA TWÓJ ROZKAZ.

ROZUMIEMY, JAK CIĘŻKA I ODPOWIEDZIALNĄ JEST PRACA NA STANOWISKU, NA KTÓRE TWE ZASŁUGI DLA OJCZYZNY CIĘ WYSUNĘŁY. — ZAPEWNIAMY CIĘ WIĘC, PANIE GENERALE, ŻE

WSZYSTKIE NASZE ZDOLNOŚCI I UMIEJĘTNOŚCI ORAZ CZAS POŚWIĘCIMO NA TO, BY CI TĘ PRACĘ UŁATWIĆ. WIEMY BOWIEM, ŻE TYLKO PRACA, MOZOLNA CODZIENNA PRACA, OWIANA ZROZUMIENIEM DLA MYŚLI DOWÓDCY, DAĆ MOŻE PEŁNE ZADOWOLENIE OBU STRONOM I REALNE REZULTATY DLA KOCHANEJ OJCZYZNY.

SŁUBUJEMY CI WIĘC, PANIE GENERALE, ŻE CHCEMY TAK PRACOWAĆ I TAK SPEŁNIAĆ TWOJE ROZKAZY, BY TWOI ŻOŁNIERZE W WYKONYWANIU SWYCH OBOWIĄZKÓW POD TWOJEM DOWÓDZTWEM BYLI WZOREM DLA NASZEJ ARMJI.



*

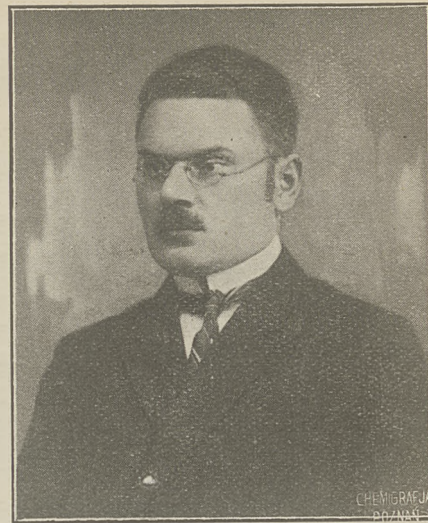
*

*



Po lewej:
PPULK. ALFRED GREFNER
Komendant Okr. VII. Zw. Strzeleckiego.

Po prawej:
PROF. DR. JAKUBSKI
Prezes Okr. VII. Zw. Strzel.



PODPULK. A. GREFNER.
Kdt. Okr. VII. Zw. Strzel.

Związek Strzelecki jako Organizacja S. W.

Związek Strzelecki jest najstarszą i najsilniejszą organizacją pracującą nad przysposobieniem wojskowym młodzieży w Polsce, — ma też najstarszą tradycję tej pracy, sięgającą do czasów przedwojennych.

Bogata historia z czasów przygotowania się i przysposobiania do przyszłej walki o Niepodległość, praca organizacyjna w kraju, pod zaborcami oraz zagranicą, wszędzie, gdzie sięgała emigracja polska, dalej zbrojny udział w wojnie światowej, w legionach, to egzamin z tego, czego się nauczyli „Sirzelcy“ i „Drużyniacy“ w przysposobieniu wojskowym przed rokiem 1914-tym na polach walk, na wszystkich frontach, gdzie brygady Legionów Polskich walczyły.

Organizacje przysposobienia wojskowego przed wojną, jak „Strzelec“, Drużyny Strzeleckie i P. O. W., dały Armji Polskiej silny związek kadr oficerskich i podoficerskich, które praktycznie zastosować umiały zawsze i wszędzie wiadomości nabyte w szkołach i na kursach p. w. swoich organizacyj.

W okresie powojennym wskrzeszono ponownie Związek Strzelecki i powołano go do dalszej pracy nad przysposobieniem wojskowym młodzieży, opartej na tych samych ideałach, jakie

przyświecały „Strzelcom“ z okresu pracy i walk niepodległościowych.

Dziś Związek Strzelecki jest jedyną najpoważniejszą i najliczniejszą organizacją p. w. w Polsce, wychowującą młodzież pod względem wojskowym i wychowania obywatelskiego na dzielnych obywateli Państwa.

Skupia w sobie młodzież miejską robotniczą i wiejską, niezamożną, ale gorąco miłującą swoją Ojczyznę i Jej Wskrzesiciela Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dla tych ideałów Młodzież Strzelecka w najcięższych nieraz warunkach materialnych, w otoczeniu nieufności i zawiści ludzi małodusznych silnie i niezłomnie stoi przy swoich sztandarach strzeleckich, przysposabia się wojskowo, gotowa każdej chwili wystąpić przeciwko wszystkim wrogom, czyhającym na całość i Niepodległość Polski.

Okręg VII Związku Strzeleckiego w Poznańskim, nie pozostaje w tej pracy za innymi Okręgami w tyle. Praca strzelecka i p. w. na terenie Okręgu VII rozwija się pomyślnie, ugruntowuje się, krzepnie i posuwa się stale i wytrwale naprzód. Dowodem tego jest stałe zwiększanie się liczby nowopowstałych oddziałów Związku Strzeleckiego, masowy przyływ no-

wych członków, powstawanie coraz to nowych Kół Przyjaciół Związku Strzeleckiego we wszystkich powiatach Okręgu VII.

Również wzmocnione ataki odłamu prasy nieprzychylniej Zw. Strzel. na tym terenie świadczą, że Zw. Strzel. z każdym dniem staje się groźniejszym niebezpieczeństwem dla pewnych dobrze nam znanych partyjek, które, widząc swoją słabość i starczy uwiad, biją na alarm.

Ataki te nie przestraszają nas, ani nie szkodzą nam, przeciwnie utwierdzają nas w przekonaniu, że jesteśmy silni, a raczej stwarzają nam bezpłatną reklamę, co przysparza nam coraz to nowe oddziały.

Ucząc się na przykładach tradycji Związku Strzeleckiego, podawanych Wam, na wykładach, każdą chwilę wolną poświęcajcie, „Sirzelcy“, przysposobieniu wojskowemu, uczcie się we władaniu bronią i wchłaniajcie wiadomości wojskowe, bo, gdy nadejdzie chwila, czy to służby wojskowej w czasie pokoju, czy też na wypadek obrony naszych granic, „Strzelec“ godnie mógł stanąć i z piersi swoich stworzyć mur dla zakusów wroga. Przygotowujcie się do tego, by godną mu dać odprawę.

Poznań, w marcu 1930 r.

Jerzy Olszewski.

Tradycje Związku Strzeleckiego



Oplutek tradycyjny garnizonu Poznań, w którym wzięli udział „Strzelcy“ poznańscy wraz z rodzinami.

Gdy przeszedł krwawy tuman krwi powstańczej, gdy trawą porosły groby bohaterów 63 roku — dziwny marazm padł na społeczeństwo. Nastąpiła doba t. zw. pozytywizmu, sprowadzająca się w życiu praktycznym do szukania dobrobytu i spokoju. W imię tego dobrobytu przyjmuje się stanowiska, rozdawane ręką zaborców, a w imię spokoju krok po kroku cofa się z tego, co poza ziemią nazywa się Ojczyzną. Hasła niepodległościowe zanikają prawie zupełnie w publicznym życiu, a miejsce ich zajmuje „realna prawda“, że szczęściem ludzkości jest przemysł i handel i dobra posada. Lecz na szczęście niewszyscy zadawalają się tłustym dobrobytem. Klechdy martyrologii i duchy poległych na wszystkich pobojuwiskach świata Polaków, były jasne, kryjąc się po zakamarkach miast, po poddaszach i suterrenach, aż wreszcie upomniały się o swój testament, testament żołnierza polskiego, wypisany krwią i wyrzeczeniem, i stało się wtedy, że urodził się w ziemi litewskiej człowiek, który głos tego testamentu zrozumiał i treść jego w sobie przejął niezłomnie.

Człowiek ten to Józef Piłsudski, który szuka w społeczeństwie warstwy najlepiej zorganizowanej, najwięcej przygotowanej do przyjęcia Jego hasła, aby się na niej oprzeć. Wtedy jako towarzysz Ziuk wstępuje w szeregi robotników, którzy ideę niepodległości narodu wypisali na swych sztandarach.

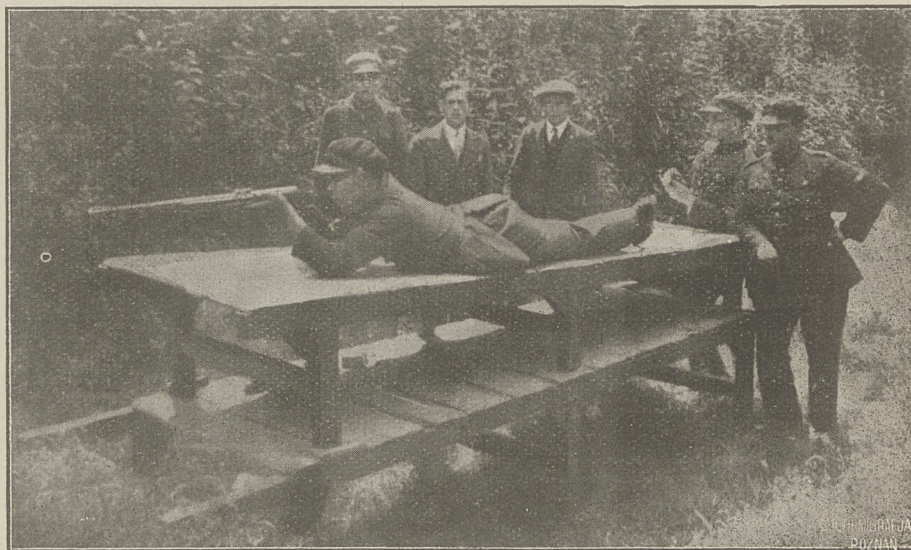
Gdy w r. 1905 tłum robotniczy zrywa się do walki, towarzysz Ziuk obserwuje ją i przychodzi do wniosku, że przeciwko wrogiemu wojsku — nie tłum, nie barykady, lecz również karne i wyćwiczone wojsko wystawić trzeba.

I oto po upadku rewolucji towarzysz Ziuk przedziera się do Lwowa, a tam otoczony przyjaciółmi, organizuje związek walki czynnej o niepodległość Polski, w krótkim czasie zmieniony w Związek Strzelecki. Towarzysz Ziuk zmienia się w obywatela Mieczysława i podejmuje cały ogrom

pracy. Czasu nie było wiele. Wojna grożąca w każdej chwili nie pozwałała na namysły i zbyt długie obliczenia. Wielkie, nie kończące się nigdy dyskusje domorosłych „zbawców“ Ojczyzny na temat orężnego zdobywania niepodległości, zostały przez komendanta Mieczysława przecięte. Rozpoczęła się praca realna dla zdobycia jej. Nie drogą nauczania i namawiania wychowywał komendant młodzież, a drogą krótkich rozkazów i szybkich decyzji.

I formuje się to wojsko ochotnicze; to dziwne wojsko nie z poboru i przypadku, ale z honoru i sumienia, które siły swe mierzy na zamiary, a zamiar to wolna i niepodległa Polska. Wtedy to z ust komendanta rodzą się słowa o żołnierskiej cnotce, która oznacza zbiór zalet żołnierskich, które nietylko o poziomie armji decydują, ale i o jej zwycięstwie. Strzelec chowany w świadomości, że przeciwko sobie będzie miał wielokroć liczniejszego nieprzyjaciela, zyskuje ofenzywność ducha, objawiającą się w niepokonanej wierze w sprawę i w zdobyciu tej namiętności, która w każdej chwili każe się na coś zdecydować i ruszać „naprzód“.

I dziś już nie ulega wątpliwości, że właśnie ta wysoka „cnota“ żołnierska, ta ofenzywność ducha i zdolność decyzji, wychowane w „Strzelcu“ przez komendanta Piłsudskiego, były pierwszymi oznakami zmartwychwstania Polski i te właśnie przymioty sprawiły, że z chwilą wybuchu wojny



Strzelanie członków Zw. Strzeleckiego o mistrzostwo Okręgu Poznańskiego, z broni małokalibrowej.

światowej, 6. sierpnia 1914 r. komendant na czele swych strzelców rzucił narodowi swoje zdecydowane „tak“! na walkę o niepodległość.

Bez mundurów i taborów, bez żywności z jednostrzałowemi werndlami — ruszali pierwsi „Strzelcy“ w bój, ale w ich piersiach była decyzja, że Polska musi być niepodległa, a w oczach ich była wola zwycięstwa.

I pod tem samem niezłomnem dowództwem swego komendanta, brygadjera Józefa Piłsudskiego przeszli wszystkie ścieżki żołnierskiej poniewierki. Od Kielc zaczynając, poprzez Krzywopłoty, Łowców i karpackie Pantyr - Passy, konarskimi polami

i rokitniańską szarżą, poprzez Jastków, Kołki i huraganowy ogień Kostiuchnowki, przez rozpacz widma kłęski swej idei, przez cios wywiezienia komendanta do Magdeburga, — krwawem splunięciem w twarz wrogów, — Szczyrą, Benjaminowem i Marmaros-Szigetem, przeszło połowie rozdawszy krzyże poległych, na tej straszliwej drodze, doszli do zwycięstwa, doszli do niepodległej i wolnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Cześć Im!

I oto tamtych „Strzelców“, dzisiejszy Związek Strzelecki jest rodowitym

spadkobiercą. Świadomi wielkiego zadania z tą samą Polską całą, zakłęta w każdej piersi strzeleckiej, związani czystą świętością wspólnej idei, „Strzelcy“ przed żadnym, ni to zewnętrznym, ni wewnętrznym wrogiem nie ustąpią.

Bo celem Związku Strzeleckiego jest:

„Związek Strzelecki uważa siebie za spadkobiercę idei Związku Strzeleckiego z przed wojny. Jak tamten postawił sobie za cel wywalczyć Narodowi samoistny byt państwowy, tak dzisiejszy Związek Strzelecki, stawia sobie za cel, by zdobył niezawisłość państwa obronić“.



Moment z zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Zw. Strzeleckiego, odbytych w Poznaniu.

Wychowanie Obywatelskie w Związku Strzeleckim Okręgu VII.

Przez przysposobienie wojskowe rozumie się zwykle ćwiczenia we władaniu bronią, musztrę pieszą, ćwiczenia połowe, słowem — nabywanie pewnych umiejętności wojskowych, które umożliwiają skrócenie o kilka miesięcy służby w armji. Takie pojmowanie p. w. byłoby zbyt jednostronne. Znane są przecież w historii wojen wypadki, kiedy armje najlepiej wyszkolone i wyposażone, mimo nawet liczebnej przewagi pierzchały przy lada niepowodzeniu. Składały się bowiem tylko z żołnierzy. Ale znamy i inne przykłady, gdzie żołnierze głodni i bosi odnosili wielkie zwycięstwa. Byli to nietylko żołnierze, ale przede wszystkim obywatele, świadomi swych obowiązków względem Ojczyzny. Polsce potrzeba obywateli-żołnierzy. Organizacją p. w. w Polsce, która dąży do wychowania obywatela-żołnierza,

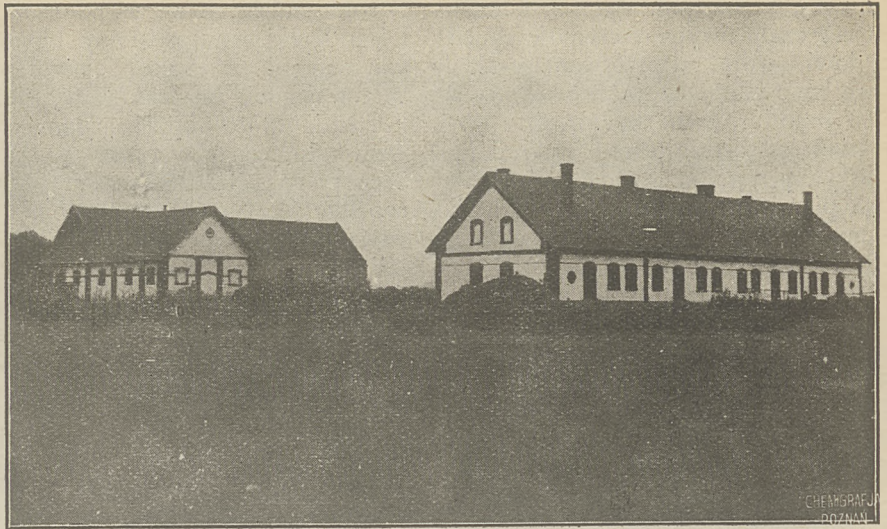
jest Związek Strzelecki. Zadaniem bowiem Związku Strzeleckiego jest: „pomnażanie ogólne sił narodowych przez urabianie karności, dzielności moralnej i fizycznej w swych członkach, ducha obywatelskiego w pracy społecznej i wykształcenie swych członków pod względem wojskowym, bez zajmowania się sprawami politycznymi“. Widzimy z przytoczonego wyjątku statutu, że Związek Strzelecki opiera przysposobienie wojskowe na wyrobieniu tęgich i prawych charakterów, a więc ludzi, budujących swą wytrwałą i sumienną pracą zawodową gmach Rzeczypospolitej i gotowych dla Niej do ofiar z życia i majątku.

Pojmując w ten sposób zakres p. w., program prac Zw. Strzel. bardzo poważnie traktuje dział wychowania obywatelskiego. Ponieważ wyniki każdej

pracy zależą głównie od ludzi, którzy ją prowadzą, pierwszą troską Komendy Okręgu było dostarczenie oddziałom odpowiednich kierowników tej pracy, t. j. refrentów wychowania obywatelskiego. Są nimi zwykle miejscowi nauczyciele, „Strzelcy“, którzy bezinteresownie poświęcają kilka godzin tygodniowo pracy wychowawczo-oświatowej wśród młodzieży strzeleckiej. Mówię kilka godzin tygodniowo, bo metoda naszej pracy wychowawczej zasadza się na osobistym i możliwie częstem oddziaływaniu na wychowanka. Mało wierzymy w skuteczność długich referatów i wszelkiego rodzaju mentorstwa: wychowujemy przez przykład osobisty, przez wytrącanie rzeczy złych rzeczami dobrymi, przez organizowanie godziwych i kształcących rozrywek, krzewieniem kultury towarzyskiej. Zamiast n. p.

długiego wykładu o szkodliwości alkoholu zakładamy świetlicę bezalkoholową i położoną zdala od karczmy. Świetlica ta jest właściwym terenem naszej pracy wychowawczo - oświatowej. Jest ona nieodzownym warunkiem rozwoju, a nawet i istnienia oddziału. Ma to być miejsce wspólnej wymiany myśli, tu tryska życie strzeleckie, tu tworzy się prawdziwy duch oddziału. Świetlica ma być miejscem pracy i rozrywki. Aby tym zadaniom sprostać, musi odpowiadać pewnym warunkom. Najlepiej żeby to był lokal własny, to znaczy wynajęty tylko na świetlicę strzelecką. Dalej musi to być lokal czysty, ciepły, dostatecznie obszerny, skromnie, lecz możliwie estetycznie urządzone. Większość naszych świetlic jest zaopatrzone w aparaty radjowe i biblioteczki, a wszystkie w dzienniki i tygodniki.

Tu w świetlicy z pogadanek prowadzonych z referentem wychowania obywatelskiego, dowiadują się „Strzelcy“, co to jest Polska, ile bezcennej krwi najlepszych Jej synów zostało przelanej, zanim zdobyliśmy Niepodległość, co dalej robić należy, aby byt Polski utrwalić i należyte miejsce wśród państw świata zapewnić. Z opowiadanych przykładów o „Strzelcach“ przedwojennych, legionistach, peowiakach dzisiejsi „Strzelcy“ poznają wielką prawdę, że chcieć znaczy móc, uczyć



Ośrodek szkolny Okręgu VII Zw. Strzel. w Stolinie Starym pow. kościańskiego.

się czczyć czyn i stawać się ludźmi czynu. Innym razem w tejsze świetlicy rozbrzmiewają pieśni: to wesołe i radosne, to poważne, pełne wiary i mocy. W świetlicy czyta się „Strzelcom“ urywki z najcenniejszych dzieł naszej literatury, tu odbywają się popisy deklamacyj solowych i zbiorowych, tu mają miejsce próby kółka dramatycznego. Świetlica jest także miejscem różnych uroczystości oddziału, jak ob-

chody rocznic narodowych, wspólny opłatek, święcone i t. d.

W celu zapoznania referentów wychowania obywatelskiego z pracami w świetlicach, Okręg Poznański Zw. Strzel. zorganizował specjalny dwutygodniowy kurs świetlicowy dla 36 referentów. Uzupełnieniem życia świetlicowego są wycieczki towarzyskie, organizowane zwykle w porze letniej.

J. M.

Antoni Wysocki, por. rez.
były Kmdt. Okr. Zw. Strzel.
i obecny Kmdt.
Woj. Ucz. Pow. Narod.

Wspomnienia z roku 1920

Po wywalczeniu i ustaleniu granic na Zachodnich Kresach Rzeczypospolitej Polskiej, grono P. O. W. b. zabor. prusk., rozpoczęło organizować społeczeństwo wielkopolskie do obrony Państwa.

W tym celu założono w marcu 1920 r. Związek Strzelecki na Wielkopolskę i Pomorze, którego najgłówniejszym celem było przysposobić i wyszkolić młodzież i starszych w kadry armji rezerwowej.

W roku 1920, tak pamiętnym w historii Polski, kiedy to żołnierz polski staczał zwycięskie walki z bolszewikami i wykuwał wschodnie granice Polski zachodziła konieczność stworzenia silnej armji rezerwowej. W tym to okresie spadł na Wielkopolskę główny obowiązek dostarczenia ludzi, broni, umundurowania, amunicji i żywności

dla armji polskiej w polu; bowiem ta część kraju najmniej ucierpiała w czasie wojny światowej. Tu znajdowały się największe zapasy sprzętu wojennego i żywności, zabezpieczone przez powstańców Wielkopolski.

Zorganizowanie ogromnego tego przedsięwzięcia przypadło w udziale członkom P. O. W., która to organizacja istniała zakonspirowana na terenie Poznańskiego w początkach 1918 roku. Przedtem istniały na tutejszym terenie tajne organizacje niepodległościowe, a mianowicie: drużyny strzeleckie, stałe drużyny sokole, oddziały wojskowe akademickiej i gimnazjalnej młodzieży, oraz inne tak zw. „bojówki“. Ostatnio wymienione organizacje powstały już w roku 1910 po zapoznaniu się z ideologją oraz celem i zadaniem Związku Strzeleckiego na

uroczystościach grunwaldzkich w Krakowie.

Od tego czasu datujemy zetknięcie się młodzieży wielkopolskiej z Wodzem Narodu, Marszałkiem Polski Józefem Piłsudskim.

W tym to pamiętnym 1920 roku członkowie Związku Strzeleckiego wspólnie z wybitnymi członkami „Sokoła“ uzgodnili plan wspólnego działania, dzieląc pracę wychowania młodzieży w sposób następujący: „Sokół“ miał objąć wychowanie fizyczne, „Strzelec“ przysposobienie wojskowe. — W pracy tej postanowiono przestrzegać zasad zupełnej apolityczności. Jednakże akcja, pomyślana celowo, rozbiła się z chwilą, kiedy do niej wmieszały się czynniki partyjne. Akcja rozbiła się.

W tych warunkach ze względu na



Odprawa komendantów obwodowych i powiatowych Okręgu VII Zw. Strzeleckiego w dniu 23. II. br. Siedzą w środku: szef sztabu k-dt. Okr. VII Zw. Strzel. ob. ppłk. Grefner. instr. obw. p. w. Zw. Strzel. ob. mjr. Wyczółkowski i k-dt. obw. Zw. Strzel. ob. mjr. Sielecki.

obronę Państwa, należało szybko się decydować i działać, a do decyzji były jedynie zdolne jednostki, stojące na gruncie ideowym w myśl wskazań Marszałka Piłsudskiego. — To też wspólnie z wojskowością i władzami Naczelnej Rady Ludowej zdołano w krótkim czasie zorganizować społeczeństwo w Związku Strzeleckim. Na całym terenie ziemi wielkopolskiej powstały w każdej większej miejscowości oddziały Związku Strzeleckiego z Zarządami Powiatowymi i Zarządami Okręgowymi na czele.

Celem zasilenia armji na froncie i zabezpieczenia granic od strony zachodniej, oraz utrzymania porządku wewnątrz kraju zarejestrowano ca. 90 tysięcy członków „Strzelca”. Z tego wysłano na front bolszewicki tysiąc chłopca zorganizowanego w armji ochotniczej.

Z ubolewaniem stwierdzić należy, że akcji tej przeciwstawiły się pewne czynniki, którym zależało na tem, ażeby nie dopuścić do przeprowadzenia planu Marszałka Piłsudskiego, utrwa-

lenia potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Zakusy te poczyniły wprawdzie pewne wyłomy, jednakże nie zdołały

ostabić akcji „Strzelca” i Wielkopolska spełniła swoje zadanie w okresie walk z bolszewikami, dzierżąc równocześnie niezłomną straż na zachodnich rubieżach Polski.

Po zwycięskiej wojnie z bolszewikami, kiedy zdawało się, że grożąca Polsce zło powinno było wzmocnić Naród i przywiązać Go do wypróbowanej ideologii Marszałka Piłsudskiego, niechętnie Jemu żywiły nie zaprzestały pracy destrukcyjnej i z czasem doprowadziły do zlikwidowania „Strzelca” na terenie ziem zachodnich.

Od tego czasu jednostki wierne zasadom i ideologii strzeleckiej organizują, jakkolwiek z trudnościami, społeczeństwo wielkopolskie w organizacjach sfederowanych w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Ludzie idei, doświadczeni wynikami pracy lat ubiegłych, wierzą niezłomie, że praca ich około wychowania społeczeństwa w kierunku obrony Państwa i mocarstwowego stanowiska wyda korzystne owoce.



Zarząd Zw. Strzel. na m. Poznań.

Krótką statystyką Związku Strzeleckiego

Siedzibą Władz Centralnych Związku Strzeleckiego jest m. st. Warszawa. Prezesem Zarządu Głównego jest ob. Antoni Anusz, Komendantem Głównym Związku Strzeleckiego jest ob. gen. brygady Jaksza Rożen Władysław, Zastępca Komendanta Głównego i inspektorem ob. major dypl. Rusin Władysław, Szefem Sztabu Komendy Główniej ob. major Święcicki Czesław.

Działalność Związku Strzeleckiego rozciąga się na cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej.

Aparat organizacyjny Zw. Strzel. jest przystosowany do Państwowego Urzędu PW. i WF.

Komendy Związku Strzeleckiego administracyjnie i wyszkoleniowo dzielą się na:

1. Komendy Okręgów, działające na terenie Okręgów Korpusów.
2. Komendy Obwodów działające

na terenie Komend Obwodów p. w. poszczególnych pułków piechoty.

3. Komendy Powiatowe działające na terenie jednego powiatu.

4. Komendy Oddziałów, których ilość w powiecie zależną jest od ilości strzelców.

Komend Okręgowych jest 10, Komend Podokręgowych 5, Komend Obwodowych 82, Komend Powiatowych 270, Oddziałów czynnych p. w. przeszło 3000.



Kompanja garniz. Poznań Zw. Strzeleckiego, która pod d-ctwem ob. Kowalskiego (X) K - dta Garnizonu Strzelc. Poznań brała udział w uroczystem poświęceniu i otwarciu strzelnicy małokal. Miejs. Kom. WF. i PW. w Poznaniu.

Na strzeleckim szlaku

Okręg VII. Poznańskiego Związku Strzeleckiego

Siedziba Komendy Okręgu VII. mieści się w Poznaniu, ul. Babińskiego 2 (gmach DOK. VII.). Prezesem Zarządu Okręgu jest ob. prof. dr. Jakubski Antoni — podpułkownik rez., Komendantem Okręgu VII. jest ob. pułkownik Grefner Alfred.

Działalność Okręgu VII. rozciąga się na terenie Dowództwa Okręgu Korpusu VII.

Komend obwodowych jest 9, Komend powiatowych 31 (z tego 26 na terenie Wojew. Poznańskiego, a 5 Wojew. Łódzkiego), Oddziałów Związku Strzeleckiego na terenie Okręgu VII. 254, z tego oddziałów czynnych w P. W. 211.

Rozwój Zw. Strzeleckiego w pow. wolsztyńskim

W dalszej konsekwencji zorganizowania się Powiatowego Zarządu Zw. Strzeleckiego w Wolsztynie, o czym donosiśmy na początku b. r., powstają obecnie jeden po drugim oddziały lokalne na terenie całego powiatu, które wyrastają wprost jak grzyby po deszczu. Niema poprostu niedzieli, w którejby nie odbywało się zebranie organizacyjne. Dla potwierdzenia tego, wystarczy przytoczyć wyiągi z protokółów tych zebrań:

- dnia 6. stycznia br. odbyło się zebranie organizacyjne Zw. Strzel. w m. Kaszczor. Zebranie zagał p. Janiszewski, na prezesa zarządu wybrano p. komisarza Krupkę z Kaszczoru, na sekretarza, naucz. p. Napierałę, zapisało się do „Strzelca“ 30 członków.
- dnia 12. stycznia br. zebranie w m. Rakoniewice. Prezesem wybrano p. Tadeusza Jana, kupca i inwalidę wojennego, sekretarzem p. Knobla, kierownika poczty, na członków zapisało się 40 z pośród miejscowych obywateli, zarówno z pośród starszych, jak i z pośród młodzieży.
- w następną zaś niedzielę, tj. dnia 19. I. 30 r. odbyło się zebranie org. w m. Kębłowo, które dało wynik następujący: prezesem wybrano p. Marcinowskiego Roberta, właściciela fabryki maszyn, sekre-

tarzem p. Titz. Członków zapisało się 30 tu,

d) również w tym samym dniu odbyło się także zebranie organizacyjne w m. Obrą, które zagał p. Poray - Wybranowski z Obrą, ziemianin, por. rez., który jednocześnie został jednogłośnie wybrany prezesem, na sekretarza wybrano p. Wiśniewskiego Władysława. Do oddziału zapisało się 45 członków.

e) jeden z najsilniejszych oddziałów powstał w m. Przemęcie, którego zebranie organizacyjne odbyło się w dniu 26. stycznia br., od razu na zebraniu zapisało się 94 członków, z pośród starszych i młodzieży. Zebranie zagał p. Janiszewski, który został wybrany prezesem, na sekretarza powołano nauczyciela Mączyńskiego Jana,

f) i w dwa tygodnie później, dnia 9. lutego br. odbyło się zebranie w miejscowości Kopanica, zagałone przez p. Wachowskiego, burmistrza miejscowego, który został wybrany na prezesa. Sekretarzem wybrano p. Piątkowskiego, kierownika szkoły. Członków zapisało się 36-ciu, z czego 16 członków czynnych i 20 wspierających z pośród poważniejszych zasłużonych obywateli.

Donoszą nam ponadto, że w najbliższych dniach odbędą się w różnych miejscowościach w dalszym ciągu zebrania organizacyjne, tak, że w parę miesięcy nie będzie w powiecie większego osiedla, w którymby nie było oddz. Zw. Strzeleckiego.

Amatorskie przedstawienia Strzelców w Słupcy, Skulsku i okolicy

Wyżyskując długie zimowe wieczory, przystąpiły zarządy poszczególnych oddziałów Związku Strzeleckiego tut. powiatu do ożywienia pracy kulturalno - oświatowej.

Wysiłki, podjęte w tym kierunku dały szczególnie dodatnie wyniki w oddziałach Słupca i Skulsku.

W Słupcy powstało Koło Amatorskie Związku Strzeleckiego, które pod reżyserją prezesa oddziału ob. Zduńczyka odegrało w dn. 2. b. m. z powodzeniem komedję 3 - aktową p. t.: „Porucznik I Brygady“. — Pierwszy ten występ spotkał się z dużym uznaniem licznego zebrania publiczności, tem większem, że zespół stworzony został z materiału scenicznego zupełnie jeszcze niewyrobionego.

W ostatnich dniach zorganizowane zostało przy Związku Strzeleckim w Słupcy „Koło Śpiewacze“, którego zespół pozwala rokować, że i w tym kierunku praca da oczekiwane wyniki.

Koło amatorskie oddziału w Skulsku, istniejące już od kilku lat, ożywiło ostatnio swą działalność, wystawiając kilka komedyj, w szczególności „Wabika“ Zaleskiego, odegranego nie tylko w samym Skulsku, lecz i w okolicznych miasteczkach m. i. i Słupcy, pozostawiając po swych występach miłe wspomnienia publiczności.

Zasługę ponosi tu w pierwszym rzędzie niestrudzony i długoletni prezes oddziału ob. Leszczyński.

W ciągu ostatniego roku zorganizowane zostały przy szeregu oddziałów świetlice strzeleckie, w których młodzież spędza wolne od zajęć zawodowych chwile, na czytaniu dzienników, grach towarzyskich, śpiewach i pogadankach, prowadzonych przeważnie przez nauczycieli ludowych, pełniących w oddziałach funkcje referentów wychowania obywatelskiego.

Życia Pleszewa

Świetlana idea strzelecka w swym zwycięskim pochodzie przez Wielkopolskę natrafiła i na Pleszew, gdzie 4. lutego b. r. odbyło się zebranie organizacyjne Związku Strzeleckiego. Najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa miejscowego po zagajeniu zebrania przez Komendanta Powiatowego ob. Zielińskiego, z niesłychanym entuzjazmem przyjęli referat prof. Laskowskiego p. t. „Zadania Zw. Strzeleckiego“ i jednogłośnie zgłosili swój akces do organizacji.

Do Zarządu Powiatowego wybrano:

Pp. prof. Laskowskiego, dyr. Jurasza, rotm. Sicińskiego, hufcowa Zw. H. P. Chłodziankę, ziemianina Radomskiego, przemysłowca Bendlewicza, rotm. Ciężyńskiego, Dr. Likowskiego, insp. Rosochowicza i Makowieckiego, kupca.

Jednocześnie ze względu na ogromną ilość zwolenników i członków w samym mieście stworzono Zarząd Oddziału Pleszew w składzie: prof. Hofmann, mec. Perz, pułk. rez. Dr. Stobiecki, rendant kasy, kom. Wiśniewski, prof. Batory, Kozłowski, mjr. Mordarska, burmistrz Nowacki, Dymała, Gajewski i Janka.

Zgromadzeni wystali deszępeś holdowniczą do p. Marszałka Piłsudskiego. Zebranie odbyte jest rzeczowym dowodem z jakim zapałem ludność przyjmuje ideę strzelecką, ze spontanicznym entuzjazmem stając do pracy strzeleckiej.



Na lewo: Kompanja Zw. Strzeleckiego z Grodziska — Wlkp.

Na prawo: Pluton Zw. Strzeleckiego i drużyna żeńska - Zielonej Góry, pow. Szamotuły.

Sierwszy Poranek Sportowo - Filmowy w Poznaniu

Nie potrzeba chyba podkreślać, co znaczy dobra propaganda dla różnych gałęzi naszego życia gospodarczego, kulturalnego czy sportowego; specjalnie zaś skuteczną a więc i pożyteczną jest propaganda filmowa w zakresie wychowania fizycznego, którą niestety w Polsce jeszcze mało w tym kierunku wyżytkano. Wypadki takie możnaby policzyć na palcach — tak są one rzadkie.

Miejski Komitet WF. i PW. w Poznaniu oddawna powziął inicjatywę w tym kierunku i zapewnił sobie już kilka filmów, celem zobrazowania wedle możliwości jaknajwiększej ilości dziedzin sportowych. Ubiegłej niedzieli inicjatywa ta została urzeczywistniona, przez urządzenie „Poranku Sportowo-Filmowego“ w którym wyświetlone zostały dwa filmy, a mianowicie: „Karjera sportowca“ i „Pływanie i sporty wodne“.

Obszerna sala kina „Metropolis“ wypełniła się szczelnie publicznością, przeważnie młodzieżą, chociaż i wielki dał się zauważyć udział starszych osób. M. i. zauważyliśmy kierownika Okręgowego Urzędu WF. i PW. majora Bobrowskiego, Przewodniczącego Miejskiego Kom. WF. i PW. p. radcę dr. Sokółowskiego, ref. WF. kpt. Ratajczaka, przedstawicieli wojewódzkiego i miejskiego Kom. WF. i PW, prasę, oraz wielu instruktorów i pedagogów.

Na wstępie przedstawiciel Poznańskiego Okręgowego Związku Pływackiego p. Przydryga wygłosił krótki odczyt o historii pływania, poczem wyświetlony został film „Karjera sportowca“. Widzimy więc na filmie rosnącego „Felka“, dla którego ruch sportowy był zupełnie obcy, — a wypadek, jaki zaszedł w jego otoczeniu na War-

cie pod Puszczykowem, gdzie z trudem wyratowano tonącego kolegę, — był momentem zwrotnym w szarzyźnie jego życia. Zwierza się swemu koledze, że chciałby się nauczyć nie tylko pływać, ale i zostać sportowcem w całym tego słowa znaczeniu. Kolega jego prowadzi więc Felka na „Stadjon Wojskowy“, gdzie tenże ma możliwość przypatrzeć się wszelkim ćwiczeniom Centralnej Wojskowej Szkole Gimnastyki i Sportu, a więc gimnastyce wolnej, metodycznej, zaprawie sportowej, oraz wielu dziedzinom sportowym. Widzi po boisku uwijających się znanych mu tylko z gazet — instruktorów i sportowców, tej miary co kpt. Dobrowolski, por. Baran, chor. Adamczak i innych. — Postanowił więc Felek zapisać się na kurs wychowania fizycznego, gdzie przez cały rok pilnie ćwiczył, ba nawet — dorównał wybitnym sportowcom, a na zakończenie roku zdał egzamin celująco, i zbierał liczne gratulacje swych kolegów. Zmęźniał Felek swymi mięśniami i siłą.

Oto obrazek — pierwszego filmu. Drugi film poświęcony tak u nas wielce zaniedbanemu pływactwu — wykazał, jak stosunkowo łatwo w niedługim czasie opanować sztukę utrzymania się na wodzie. Widzieliśmy w wykonaniu rekordzistów polskich tej miary co kpt. Bocheński i inni, pokazy stylu piersiowego, t. z. „żabki“, stylu grzbietowego, czołwa — t. j. stylu, w jakim najszybciej można się posuwać w wodzie. W stylu takim pływać można na pierśsi i grzbiecie. Szereg doskonałych skoczków z trampoliny i wieży wykonują czołowi skoczkowie polscy. Obraz ten kończy się pokazem zawodów w piłce wodnej.

Pierwszy ten poranek wypadł zupełnie udanie, co powinno zachęcić władze do urządzenia w najbliższym czasie drugiego takiego poranku, a temsamem do systematycznego szerzenia idei wychowania fizycznego.

Wytrwała, i z wielką inicjatywą podjęta działalność przez Miejski Komitet WF. i PW. z p. radcą dr. Sokółowskim, dyrektorem Czarnieckim i sekretarzem Krajewskim na czele zyskuje sobie wśród sportowców grodu Przemysława pełne uznanie.

Tad. Paczkowski.

ROZNY WALNY ZJAZD DELEGATÓW

Zw. Tow. Powstańców i Wojaków D. O. K. VII.

odbędzie się w Poznaniu w niedzielę, dnia 30 marca br. na sali restauracji „Boulevard“ przy placu Nowomiejskim nr. 5.

Blisze szczegóły wraz z porządkiem obrad podane będą do wiadomości zainteresowanych Okręgów, a przez te Towarzystwom w najbliższych dniach.

ZARZĄD ZWIĄZKU

Z powiatowego komitetu W. F. i P. W. w Grudziądzu

Z uznaniem stwierdzić należy, iż Komitet powiatowy W. F. i P. W. na powiat grudziądzki działa bardzo sprężysto. Sekcje zaczynają w swym zakresie działać. W ub. piątek dnia 11. bm. zwołał przewodniczący sekcji wychowania społecznego i propagandy W. F. i P. W. insp. szkolny p. Sowiński zebranie walne tej sekcji. Do zarządu wybrano sekretarzem p. Gawlika, skarbnikiem p. Kruta z Limowa. Do komisji redakcyjnej pp.: red. St. Kunza, Myjaka, kom. pow. P. W. p. kapitana Ostapowicza i oświatowców komp., tj. księży i radcę Wojciechowskiego, ks. prob. Karczewskiego i ks. prob. Bleriqu'a. Budżet uchwalono na 5.200 zł.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Wśród pięściarzy — Polska - Czechosłowacja 8:8 — Narciarze nasi w Oslo i Westerowie — Mistrzostwa piłkarskie już rozpoczęte — Motocykliści „Unji” w Zakopanem

Na całym froncie sportowym daje się zauważyć wielkie ożywienie. Wszystkie galęzie czynią przygotowania — by wyjść z jak najlepszymi siłami w rozpoczynającym się sezonie.

Najważniejszym jednak wydarzeniem w pięściarstwie było spotkanie Polska — Czechosłowacja w Pradze, które zakończyły się dla nas niepomyślnie, bowiem 8:8, podczas gdy właściwy stan powinien brzmieć przynajmniej 10:6 na naszą korzyść. Podobno Czesi, widząc niemożność wygrania wzgl. uzyskania w ringu korzystnego dla siebie wyniku, — zrobili wszystko, by zapewnić sobie z doskonałymi pięściarzami naszymi wynik jaknajlepszy — co im się w rezultacie udało.

Wyniki przedstawiają się następująco: Forlański miał nad Skramowskim wybitną przewagę tak, że w trzecim starciu sędzia przerwa walkę na jego korzyść. Okazuje się jednak, że Czesi ogłosili zwycięstwo Skr., z powodu nadwagi Forl., o czym jednak dotąd nieuprzedzili Polaków. Wszelkie protesty nie odniosły skutku.

Majchrzycki zwyciężył pewnie na punkty, mając przez trzy starcia wybitną przewagę, górując przytem zupełnie pod względem stylu i techniki.

Wiśniewski walczył z Ostróźniakiem zupełnie równo i raczej jemu aniżeli Ost. zdaniem naszych zawodników powinno przypaść zwycięstwo.

Walczący po raz pierwszy w reprezentacji Wystrach, nie mógł sobie dać rady z Ambro-

sem, który odniósł zwycięstwo zasłużenie na punkty.

Stepniak (P) i Dworzak (Cz) mieli nadwagę — wobec czego należałoby albo punktów wogóle niezaliczać, albo je podzielić. Zwycięstwo przypadło nieco lepszemu zawodnikowi czeskiemu.

Teraz przyszła kolej na naszych asów, którzy zwyciężyli wszyscy pod rząd, pomimo, że Arskiemu udzielono dwa razy upomnienia za niewiadome przewinienie. Górny pobił pewnie słabego Kroba, Seweryniak bez trudu pokonał Jirzaka, a Arski wysoko wypunktował twardego Pytlika.

Delegacja PZB. oraz drużyna niezadowolona z przyjęcia i poniżenia reprezentacji polskiej, nie wzięła udziału w bankiecie i odjechała do kraju.

Najważniejszą obecnie ówczą bokserzy w całym kraju — stoją oni bowiem przed mistrzostwami Polski, jakich będzie świadkiem Poznań. Ubiegłej niedzieli w dalszym ciągu rozegrane zostały spotkania w klasie C. i B. Przez ring przewinęło się 11 par, z których na specjalne wyróżnienie zasługuje ostro, ale i prawdziwie po bokserku walcząca para Wojewoda (HCP.) — Gostyński (Warta), w której zwycięstwo na punkty odniósł ostatni. Doskonale reprezentował się w wadze lekkiej zawodnik Polonji bydgoskiej — Dojas. Z taką furją zaatakował żydowskiego zawodnika Kiwi z Bar Kochby, że tenże już w pierwszej rundzie musiał się poddać.

W Grudziądzu boks dzięki przybyciu tre-

nera związkowego, p. Snopka, doznał wielkiego ożywienia i daje się już zauważyć znaczna poprawa zawodników.

Narciarzom naszym nie powiodło się w zawodach w Oslo o mistrzostwo FIS. Norwegowie raz jeszcze dowiedli niezłomnie, jaką są klasą w narciarstwie i że trudno się jeszcze mierzyć najlepszym nawet asom z synami północy. W biegu na 17 klm. najlepsze miejsce zajął Karol Szostak, bowiem 41 z czasem 1. 18. 29 godz. 43-cim był Czech. Do biegu na 50 klm. zgłosiło się 10 narodów — co świadczy o największym zainteresowaniu się w tej trudnej konkurencji.

Sukces natomiast uzyskali w Westerowie, gdzie w biegu zjazdowym Stanisław Maneson zajął pierwsze miejsce w czasie 4 29 min. Za nim znaleźli się znani polscy zawodnicy Purkert i Bujak (H. D. D.). — W biegu 3 klm. pań pierwsze trzy miejsca zajęły Polki. 1. Staszek - Polankowa 4.46, 2. Stopkówna, 3. Wilzanka.

W hokeju lodowym rozegrano nieliczne i mniej ważne spotkania, zapewne już ostatnie. Natomiast piłkarze w wielu okręgach już rozpoczęli swe żmudne utarczki na boiskach. — W Poznaniu pierwszą niedzielę mistrzostw okręgowych w klasie „A” — obfitowała w niespodzianki, a do czego przedewszystkiem trzeba zaliczyć zwycięstwo Sparty nad Ostrovią 7:1, Warta pobiła Posańnię 7:0, dalsze wyniki brzmiały: H. C. P. — Wiktoria 4:2, Stella — Sokół 5:3 i Legja — O. K. S. 4:2.

W grze towarzyskiej Warta ligowa zwyciężyła Olimpię 12:2 (8:1). Z wyników w kraju notujemy: Porażkę Warszawianki do Skry 1:2, Garbarnia — Podgórz 9:0, Cracovia — Diana 9:0, Wisła — Legja 7:1, Ł. T. S. G. — P. T. C. 14:0.

Poznań, do niedawna jeszcze pilny ośrodek w koszykówce — poniósł porażkę do reprezentacji Warszawy 52:28.

W turnieju „A. Z. S.” — wyniki osiągnięto jak następują: Gimn. Bergera — Gimn. Wolsztyn 27:22, — gimnazjum poznańskie zwyciężyło dopiero po przedłużeniu O. Z. S. — Sparta 21:11, 20 Drużyna Harc. — Drukarz 24:14, Sokół — Seminarjum 38:21, (16:15).

WOJSKOWY KLUB SPORTOWY w Poznaniu rozpocznie niebawem swą działalność. Brak takiego klubu — wojskowe sfery odczuwały bardzo.

KLUB SPORTOWY „WARTA” wzorem lat ubiegłych, wydał obszerną broszurę — ilustrującą jasno i wziętą działalność swych sekcji w roku 1929.



Grupa iluminacyjna szeregowych 3 p. lotn. w Poznaniu, przygotowująca się do marszu Sulejówiek — Belweder.



Odjazd ze strzelnicy i moment ze strzelania P. W. kobiet w Gnieźnie.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY

Korespondencyjne zawody strzeleckie P.W.K. w Gnieźnie

Zorganizowane przez Organizację P. W. Kobiet do obrony kraju korespondencyjne zawody strzeleckie, odbyły się na terenie miasta Gniezna dnia 24. lutego br., pod kierownictwem Komendantki P. W. K. p. Lewandowskiej i obwodowego komendanta P. W. 69 p. p. p. Majora Szyllera. Obecni byli również Powiatowy Komendant P. W. na miasto p. kapitan Orłowski i na powiat p. porucznik Malinowski. Strzelanie objęło: strzelanie na 25 metrów, do którego stanęło 6 zawodniczek z miejscowych hufców żeńskich i strzelanie indywidualne na 50 metrów, do którego stanęło 10 zawodniczek z miejscowych hufców. Warunki do strzelania zespołowego były następujące: 20 strzałów (10 leżąc, 10 stojąc). Zespół osiągnął 769 pkt. Rekord wśród zawodniczek osiągnęła p. Dziannotówna Irena, zdobywając na 200 możliwych 150 pkt., dalej p. Piaterkówna 142 pkt., Wojciakówna 137 pkt., Kaschówna 120 pkt. i Chudziakówna 93 pkt. W strzelaniu indywidualnym pierwsze miejsce zdobyła p. Szyllerówna Adelajda, osiągając na 200 możliwych 161 pkt.

Analizując powyższe stwierdzić należy, że są to wprawdzie wyniki nienadzwyczajne, gdyż strzelanie odbywało się nie w nader korzystnych warunkach, są one jednakże prawdziwe i spodziewać się należy o wiele lepszych wyników w porze letniej.

Przy tej sposobności warto też podnieść zapal młodzieży tak żeńskiej jak i męskiej do pracy P. W. Strzelanie i zawody strzeleckie stanowią jednakże najwyższy punkt, nie tylko zainteresowania ale i szlachetnej ambicji, toteż przepojona serdecznym i gorącym patriotyzmem, młodzież garnie się pod sztandar P. W. z pełnym rozmachem.

J. Cz., obecny.

Krótki rzut oka na działalność Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Rybnie

Założone w roku 1924 Towarzystwo Powstańców i Wojaków posiada od tegoż roku sztandar najstarszy w powiecie lubawskim. Towarzystwo posiada 45 członków, do dyspozycji radio, przybory sportowo - gimnastyczne. Odbywa ćwiczenia, ostre strzelania itp. W roku 1928 wybudowało własną strzelnicę na poświęcenie której przyjechał p. starosta z Nowogomiasta i władze wojskowe z Brodnicy.

Towarzystwo to i ono jedynie organizuje w Rybnie wszelkie imprezy, uroczystości narodowe i t. p. Rekrutuje się z przedstawicieli wszystkich warstw. Przeważają urzędnicy.

Celem Towarzystwa jest ćwiczyć oko i mięśnie, aby w odpowiedniej chwili przyjść Ojczyźnie z pomocą, zwłaszcza, że Rybno leży tuż przy granicy Prus, (4 kilometry).

Prezesem honorowym jest ks. prob. Panek, a prezesem czynnym Miłek Jerzy.

Towarzystwo Powst. i Wojak. Rybno obok szeregu dziedzin sportowych, jakie uprawia, zamierza zorganizować w najbliższym czasie i sekcję hokeja ziemnego, który to sport coraz więcej zyskuje na popularności w kraju. Obec-

nie jeszcze stolicą tego sportu jest Poznań, lecz Pomorze silnie depcze na pięty Poznańczykom. W Towarzystwie Powst. i Wojak. w Rybnie o tyle się składa dobrze, że prezes p. Jerzy Miłek jest bardzo dobrym graczem w tej dziedzinie i będąc jeszcze członkiem drużyny sportowej Baonu Podch. w Śremie, pokazał w grze swe łwie pazurki, walcząc przeciw mistrzowskiej drużynie Polski „Lechji.“ Z chwilą tą, gdy p. M. zajmie się tą sekcją może się ona stać w krótkim czasie najsilniejszą drużyną Pomorza. Ponieważ Tow. Powst. i Woj. ściśle współpracuje z komendantem P. W., który znowu odnosi się przychylnie do wszelkich sportów — możemy z całą ufnością liczyć na powstanie tej sekcji.



Po iluminacyjnych zawodach strzeleckich p. w. kobiet w Śremie wyłoniono reprezentację strzelecką p. w. k. Śremu. Siedzą od lewej: Powiat. komdt. P. W. por. Barasik, inspektor szkolny p. Surdyk, członek pow. kom. p. Kuśnierkiewicz i instruktor p. w. st. sierż. Łopata. Stoją od lewej: najlepsze strzelczynie Śremu pp. Gembalska, Bojanówna, Ogonowska, Świetlikówna, Lizakowska i Misiakówna.

Listy z Bydgoszczy.

Ostatnie tygodnie po uroczystym obchodzie 10-lecia przyłączenia Bydgoszczy do Rzeczypospolitej ubiegły pod znakiem obchodu 10-lecia odzyskania dostępu do morza. Powyższy obchód chociaż skromny, wypadł imponująco. W dniu 16 lutego br. zarząd Ligi Rzecznej i Morskiej ułożył i przeprowadził wspólny „Poranek Morski” przy szczerze wypełnionej sali Teatru Miejskiego. Na program złożyły się: a) występ orkiestry 62 p. p. Wlkp., b) przemówieniu ppłuk. dypl. Polniaszka, c) deklamacja Dobrowolskiego, d) Śpiew Tow. „Halka”, e) balet i f) jednoaktówka „Zawzięty góról nad morzem”. Ze względu na wielką frekwencję „Poranek Morski” został powtórzony z takim samym powodzeniem w dniu 23 lutego br. specjalnie dla P. W. i szkół.

W dniu 16 lutego br. urządzono zawody strzeleckie z broni małokalibrowej w związku z powyższą uroczystością. W mieście Bydgoszczy przeprowadzono strzelania zespolone po 2 członków z każdej kompanii p. w. Sensacyjne zwycięstwo w tych zawodach odniósł zespół P. W. Kobiet z Bydgoszczy w składzie Bnińska Marja i Szkodowska Łucja, uzyskując 173 pkt. 2 miejsce zajął zespół harcerskiej komp. p. w. w składzie: Miodowski Czesław i Włodarczyk Piotr — 167 pkt., 3 m. zajął zespół komp. p. w. gimn. klasycznego w składzie: Baranowski Alfons i Gaca Adam — 165 pkt. Indywidualnie zwyciężyli: 1. Hołoszyński Maciej z Szkoły Przemysłowej — 93 pkt., 2. Bnińska Marja z PWKobiet — 88 pkt. i 3. Świątkowski Alfons z Szk. Przem. — 86 pkt. Powyższy wynik jest rewelacyjnym, dowodzi on nie tyle słabości młodzieży męskiej w strzelaniu, ile o zapale, ambicji i umiętności nowych adeptów sportu strzeleckiego, bydgoskich „Pewukanek”.

Jednocześnie odbyły się identyczne zawody strzeleckie w Koronowie, Solcu Kuj., Szubinie i Kcyni. Trzeba stwierdzić naogół, że sport strzelecki u nas, pomimo tego, że jesteśmy dostarczycielami mistrzów i najlepszych strzelców dla całego Pomorza (terenu O. K. VII) nie stoi na wysokości wyników międzynarodowych. To też z wielką radością należy powitać fakt zainteresowania się powyższą kwestią władz kierowniczych, które wyraziły się w zorganizowaniu 3-tygodniowego kursu strzeleckiego dla rejonu całej 15 Dyw. Piech. Wlkp. przy 62 p. p. Wlkp. dla kilkudziesięciu kandydatów oraz zorganizowania 2-tygodniowych kursów strzeleckich w m. Bydgoszczy, Solcu Kuj., Szubinie i Żninie, prowadzonych przez Powiatowych Komendantów P. W. odnośnych powiatów.

Inowacją poniekąd na tut. terenie jest rozszerzenie propagandy p. w. i w. f. za pomocą żywego słowa ze sceny teatralnej. Realizacja tego projektu zawdzięczamy staraniom Powiatowego Komendanta P. W. m. Bydgoszczy p. por. Szymanowskiego oraz poparci i gotowości współpracy dyr. Teatru Miejskiego p. Stomy z całym zespołem artystów. Podczas pierwszego podobnego przedstawienia w ubiegł. tygodniu odegrano baśń patryjotyczną Kamińskiego p. t. „Krakowiacy i Górale”. Widownia była wypełniona po ostatnie miejsce przez członków p. w. Bilety na powyższe przedstawienie sprzedawano po ca. 25% normalnej taryfy. Myśl propagowania idei p. w. zapomocą występów fachowych artystów jest bardzo dobra. Daje poniekąd 100% korzyści jak dla inicjatorów, tak i dla publiczności oraz o całej niebo przewyższa t. z. „teatry amatorskie”.

Ośrodek kształcenia mistrzów sportowych i rekordzistów dla Pomorza tow. gymn. „Sokół I” zamknęło ubiegły rok pracy wprost nienotowanym dotychczas postępowaniem na temże polu,

bo dzięki niezmiernie pracowitej pracy zarządu z p. dr. Kawczyńskim na czele, a w szczególności sekcji niestałych dochodów z dyr. Wołodkiewiczem na czele udało się uzyskać w ciągu roku przeszło 6000 zł w gotówce dla gniazda, z czego przelano 2200 zł na fundusz budowy „Sokolni”, a pozostałość kasowa w obecnej chwili wynosi ca. 800 zł, czyli że mówiąc inaczej, towarzystwo uzyskało 100% zysku ze swej całorocznej gospodarki. Kto zna pracę, musi przyznać, że jest to sukces nielada i naśladownictwa godny. Nowy zarząd gniazda na 1930 r. składa się z dra. Kawczyńskiego — prezes, dyr. Wołodkowicza i Rucińskiego — wiceprezisi, Iwański — sekretarz, Zółkiewicz (senior) — skarbnik i Majtkowski Stefan — naczelnik. Praca Sokola I rozwija się w następujących sekcjach: a) sekcji lekkoatletycznej — prowadzi Majtkowski S, b) sekcji gimnastycznej — prowadzi Majtkowski S., c) sekcji bokserskiej — prowadzi Zółkiewicz (junior), d) sekcji pływackiej — prowadzi Ciepłuch, e) sekcji szermierczej — prowadzi Opiński, f) piłki nożnej — prowadzi Kordos, g) sekcji gier ruchowych — prowadzi Majtkowski S., pozatem są w projekcie h) sekcja hokeju na lodzie i dla starszych i) sekcja szachistów.

Sercem pracy organizacyjnej gniazda, unormowanej oraz doprowadzonej do najwyższego poziomu udoskonalenia jest dyr. Wołodkiewicz, którego wysiłki są skierowane ku udoskoleniu systemu administrowania gniazdem oraz wynajdywania pomysłów dla wzbogacenia kasy gniazda, a szczególnie na konto budowy sokolni. W tych wysiłkach wiernie mu sekunduje Zółkiewicz (senior), długoletni i nadzwyczaj skrupulatny skarbnik gniazda, zaś Majtkowski Stefan jest właściwym twórcą szkoły mistrzów i rekordmanów Pomorza.

Pod przewodnictwem tego ostatniego odbyło się zebranie Komisji WF. gniazda, na którym ustalono: a) wysyłać do badania lekarskiego w poradni sportowo-lekarskiej wszystkich sportowców gniazda, b) podczas ćwiczeń zastosować program bełgradzki, c) zorganizować i przeprowadzić zawody gniazdowe, sprzętowo-gimnastyczne w dniu 6. IV. br., zawody dzielnicowe, sprzętowo - gimnastyczne w dniu 13. IV. br., zawody gniazdowe lekkoatletyczne w dniu 18. V. br. oraz ewentualnie zorganizować mecz lekkoatletyczny w dniu 15. VIII. br. Sokół I — Warszawianka.

Związek Polskich Związków Sportowych w uznaniu zasług, położonych na polu wychowania fizycznego nadał odznaczenia w postaci dyplomów miasta Bydgoszczy, Tow. gymn. Sokół I, p. gen. Thommée’mu i p. prof. Albrychtowi.

Ruchem P. W. Kobiet na terenie miasta Bydgoszczy kieruje p. Ziółkowska Janina, instruktorka P. W. Kobiet, zaangażowana przez Miejski Komitet WF. i PW., i która jednocześnie pełni funkcję komendantki w 6 plutonach, na ogólną ilość 9 plutonów, dotychczas zorganizowanych P. W. Kobiet z ogólną ilością 401 członkini.

Szczególnie rzucają się w oczy wysokie stany liczbowe Liceum Handlowego, Szkoły Handlowej i Szkoły Doksztalającej, co jest bezsprzeczną zasługą kierowników tychże zakładów, a mianowicie: dyr. Skalskiego z Liceum Handlowego, p. dyr. Witka ze Szkoły Handlowej i p. Wajmanna ze Szk. Doksztalającej. Plutony P. W. Kobiet są szkolone przez instruktorkę Ziółkowską Janinę, według obowiązujących programów, wydanych przez odnośne władze PWK. Wyżej wymien. plut. P. W. Ko-

biet są najważniejszą i najwydatniejszą grupą pracy dla idei obrony państwa. Pozatem istnieją jeszcze i inne pokrewne organizacje, które mniej lub więcej zajmują się pracą dla idei. W pierwszym rzędzie tutaj kroczą:

„Sokół żeński” z zarządem, w składzie: red. Teskowa — prezeska, prof. Albrychtowa — wiceprezeska, Piotrowska — sekretarka, Szeliżanka — skarbniczka i Hoffmanówna — naczelniczka. Członkini posiada t-wo ca. 180, z tego w drużynie lekkoatletycznej 60 czł., oraz przeszło 100 młodzieży. Towarzystwo czyni starania stworzenia Okręgu Sokola Żeńskiego. W tym celu zorganizowało swoje ekspozyturę w Koronowie, prowadzone przez Jerchową, w Fordonie przez Wiczorkową i Solcu Kuj. w stadjum organizacji. Poza tem są czynione starania, aby wyeliminować element żeński z gniazd Sokolich I., II., III., IV., V. i X. Finansowo t-wo jest postawione dobrze. Posiada liczny zastęp ćwiczących. Wyniki sportowe są dobre. Pertraktacje o włączenie t-wo do P. W. Kobiet są w toku. Towarzystwo delegowało do zarządu Organizacji Przystosobienia Kobiet do Obrony Kraju swoją delegatkę w osobie prof. Albrychtowej.

Rodzina Wojskowa pod przewodnictwem pani gen. Thommée poświęca się przeważnie pracy oświatowo społecznej. Pozatem istnieje w łonie t-wo sekcja sportowo - strzelecka.

Hufiec Żeński Związku Harcerstwa Polskiego pod przewodnictwem inż. Kossobudzkiej posiada również wielkie możliwości na przyszłość. Chwilowo znajduje się w stanie małej aktywności.

Okręg Stowarzyszeń Młodych Polek pod patronatem ks. prof. Hanelta jest bodaj najliczniejszą organizacją kobiecą na tut. terenie. Pracuje na polu oświatowym. Praca sportowo - wychowawcza oraz pw. kobiet ma wielką przyszłość w łonie tej organizacji. Tylko... należałoby przez odpowiednią propagandę usunąć niechęć do niej w łonie kół kierowniczych tego związku oraz stworzyć zastęp fachowo wyszkolonych instruktoerek.

Bydgoski Klub Wioślarek pod przewodnictwem d-rowej Czajkowskiej wykazuje wiele aktywności, ale przeważnie w okresie letnim. Dobre chęci są.

Koło Organizacji Przystosobienia Kobiet do Obrony Kraju zorganizowano w dniu 20 lutego br. na zebraniu organizacyjnym. Dotychczas na członkinie Koła zapisało się 38 osób. Zebranie zagaifa p. gen. Thommée, wybrana jednoosobnie przewodniczącą zebrania organizacyjnego. Na ławniczkę powołano d-rową Szymanowską i p. Wigurzynę, na sekretarkę Ziółkowską Janinę. Referentka P. W. Kobiet Okr. Urz. WF. i PW. p. Kozłowska wygłosiła rzeczowy referat, z uznaniem przyjęty przez słuchaczki. P. Ziółkowska odczytała regulamin Koła. W dalszym ciągu wybrano jednoosobnie zarząd Koła, w którym poszczególne funkcje objęły panie Wigurzyzna — przewodnicząca, drwa Szymanowska — skarbniczka, Kuligowska — sekretarka, kierownictwo sekcji wyszkoleniowej — Ziółkowska, kierownictwo sekcji pracy — drwa Czajkowska, kierownictwo sekcji sportowej — prof. Albrychtowa i kierownictwo sekcji finansowej — inż. Krzywcową.

Jest nadzieja, że powyższe Koło O. P. K. do O. K. złączy w swoim łonie wszystkie dotychczas oddzielnie płynące strumyki pracy organizacyjnej w jedną wielką rzekę Przystosobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju, czego im życzymy dla dobra idei Mocarstwowej Polski.

Ruch strzelecki na Ziemiach Zachodnich w 1914 roku

(Ze wspomnień uczestnika II kursu strzeleckiego dla Pomorzan i Wielkopolan w Krakowie.)

Podajemy poniżej garść wspomnień z ruchu niepodległościowego na Ziemiach Zach., która rzuca nowe, mało jeszcze znane fakty do wiadomości ogółu społeczeństwa i potwierdza, że nie tylko w b. Galicji i Kongresówce, ale i na naszym terenie ruch ten istniał jeszcze przed wojną światową. Dzisiejszy więc ruch strzelecki na Ziemiach Zach. nie jest czemś nowem — a tylko odrodzeniem tego, co już kiedyś miało swe początki.

Działo się to wiosną 1914 roku w Grudziądzu. Byłem wówczas uczniem ósmej klasy w tamtejszym pruskim gimnazjum. Szczerze grono kolegów-Polaków miało swoją organizację filarecką, istniejącą na terenie grudziądzkim zaledwie od dwóch lat. Nigdy nie zapomnę tej wzniosłej i uroczystej chwili, gdy wysłannik kol. Gracz wielkiej organizacji Tow. Tomasz Zana z Chełmna, gdzie życie filareckie było podówczas najlepiej ugruntowane, wtajemniczył mnie w pracę niepodległościową, odbierając odemnie uroczystą przysięgę i wyznaczając mnie na kierownika akcji filareckiej w Grudziądzu. Nie mieliśmy dostatecznej rutyny w pracy samokształceniowej, dlatego szła nasza sprawa żmudnie i opornie. Władze pruskie czuwały. Jedyńą ostoją naszą byli współpracownicy redakcji „Gazety Grudziądzkiej“, którzy po norach uczyli nas bezinteresownie nie raz z wielkiem poświęceniem historii i literatury polskiej. Już w r. 1913 dochodziły do nas słuchy o tem, że z Poznańskiego wyjeżdżają koledzy do Krakowa, gdzie pierwsze nasze organizacje polskiego przysposobienia wojskowego (*drużyny strzeleckie, związek strzelecki i drużyny sokole*) miały przyjąć swoich braci z poza kordonu z otwartymi rękami. Po długich zapytaniach i poszukiwaniach dowiedziałem się, że akcją tą kieruje „Straż“ — poznańska organizacja przedwojenna w rodzaju obecnego Związku Obrony Kresów Zachodnich, na czele której stał p. Kościelski z Kościelca.

W Poznaniu obiecano nam, że już w następnym roku akcja obejmie Pomorze i równocześnie polecono nam przygotować na lato w r. 1914 werbunek na terenie szkół średnich w Starogardzie, Chełmnie, Toruniu, Grudziądzu, Lubawie i Chełmży około 60 filaretów, którzy mieli tworzyć pierwszą kompanję pomorską „Strzelca“. Aby uścisnąć władz pruskich, organizowaliśmy wycieczkę „krajoznawczą“ do Krakowa.

W maju 1914 otrzymałem wiado-

mość, że nasz kurs p. w. rozpocznie się 3 lipca w Krakowie. Odtąd niech mówi mój dzienniczek, który prowadziłem przez cały czas trwania naszego kursu krakowskiego.

Na tę wieść zapanowała w naszych szeregach wielka radość, którą mógł zamącić zwłaszcza u kolegów mniej zamożnych z domu tylko jeden jedyny warunek: posiadanie 100 marek niem., potrzebnych na podróż i na opędzenie kosztów kursu. Niejeden z naszej wiary musiał z bólem serca zrezygnować z Krakowa.

W błogim nastroju oczekiwania trudno nam było wysiedzieć na naszych ławkach szkolnych. Myśli ulatywały hen, daleko za mury szkolne, śniliśmy piękny sen o wojsku polskiem, o Wawelu, Krakowie. Gorączkowo zabraliśmy się do pracy przygotowawczej. Postanowiliśmy uzupełnić braki w wiadomościach naszych z historii polskiej, wyuczyć się na pamięć kilkanaście strzeleckich pieśni, wzmocnić nasze mięśnie przez intensywne uprawianie gimnastyki i ćwiczeń cielesnych oraz podpatrywać, jak pruscy podoficerowie prowadzą na placach koszarowych musztrę z rekrutami. Musimy w Krakowie pokazać, co Pomorzanie są warci i umieją.

Z chwilą otrzymania wiadomości, że mamy być w Poznaniu już 1 lipca, wzrosła nowa trudność. Wakacje szkolne rozpoczynały się dopiero 5-go lipca. Nieobecność nas kilku Polaków przez te kilka dni mogła nasunąć pewne podejrzenie u naszych nauczycieli, którzy już od kilku miesięcy od chwili, gdy odmówiliśmy gremjalnie udziału w sztafecie hołdowniczej do Berlina — nieufnie się do nas odnosili. Wypracowałem wobec tego plan operacyjny, w którym podzieliłem nasze role w taki to mniejwięcej sposób. Jeden z nas musiał „zachorować“, drugi pojechać na pogrzeb bliskiego krewnego, trzeci prosił o zwolnienie go na wesele siostry, a ja sam wybrałem niesamowitą drogę na głębiego zasłabnięcia na meczu piłki nożnej z równoczesnem odtransportowaniem do domu.

Najwcześniejszym pociągiem podążyliśmy w stronę Poznania. Po drodze przysiadali nasi przyszli „towarzysze broni“. Mobilizacja nasza szła sprawnie. W Poznaniu oczekiwał nas na dworcu kolega z szarotką w butonierce (umówionym znakiem rozpoznawczym). W głównej kwaterze liczyłem nasze zastępy, było nas cała setka, czterdziestu Pomorzaków i o-

koło sześćdziesięciu Poznaniaków. Po wydaniu nam ostatnich instrukcyj przez naszego komendanta, Dr. Rosta (obecnego lekarza w Nowym Tomysłu) załadowaliśmy się do wieczornego pociągu, który miał nas zawieść poprzez Wrocław, Mysłowice do granicy austriackiej, a stamtąd do Krakowa. Po przełamaniu pierwszych lodów, zapanował świetny nastrój w wagonie. Po kilku godzinach wspólnej jazdy śpiewaliśmy już zgodnym chórem najróżniejsze pieśni polskie. Zapoznałem się bliżej z moimi sąsiadami. Jeden z nich, dzielny Kaszub, z pewnym trudem wysłowiający się po polsku, nie mógł ukryć swego wzruszenia i ścisnął mi żelaznym chwytem co chwilę moją prawicę. W Lesznie dosiadło do naszego przedziału sześciu śremitaków. Ci dopiero wnieśli werwę i humor w nasze towarzystwo; aż oczy wylazły na wierzch naszym niedostępnym, chłodnym Mazurom i Kaszubom.

Ranek zastał nas na ziemi śląskiej. Któryś z naszych kolegów Ślązaków opowiadał nam, jak to Niemiec gnębi, wykorzystuje i szykanuje naszych braci śląskich i jak to się budzi polskość w tysięcznych rzeszach ludności na ziemi piastowskiej. Na granicy przeżyliśmy pierwszą silną emocję. Celnik i kolejarz w austriackim mundurze przemawiał do nas polskim językiem. Było to dla nas wielkiem wydarzeniem, które przez długie chwile zajmowała nasze umysły. Odetchnęliśmy, zostawiając za sobą znieowadzone pruskie mundury i orły. W otoczeniu małopolskiego ludu słowiańskiego, spotkanego w pociągu, czuliśmy się jak w siódmym niebie.

Kraków, cel naszej podróży, osiągnięty. Prostujemy zeszytniałe kości, wychodzimy z wagonów. Teraz nastąpił moment historyczny. Na peronie spotyka nas *pierwszy polski mundurek strzelecki*. Kapral Thun (dzisiaj major Thun) bierze nas pod swoją komendę. Czworkami walimy obarczeni pakunkami i walizami, dźwigając je ostatnimi resztkami sił. Plantami maszerujemy do Szkoły imienia Kochanowskiego, gdzie nas ulokowano. Zaraz po przybyciu zbiórka, podział na plutony i drużyny i przydział łóżek na czterech wielkich salach. Z tym momentem staliśmy się „prawdziwym“ wojskiem, z czego byliśmy nie-mało dumni. —

Marjan Grodzki.
(C. d. n.)

BOISKO ROZRYWEK UMYSŁOWYCH

UŁOŻYŁ MARJAN FONTANA

Rozwiązanie zadań należy wysłać najdalej w poniedziałek, dnia 17-go marca 1930 r. pod adresem: *Szaradzysta Fontana, św. Wojciech 16.* Wskazówkami chętnie służę.

Nagroda za trafne rozwiązanie wszystkich zadań: kwartalny abonament „Junaka”. Rozwiązanie zadań i wynik losowania podamy w numerze 13.

Przyjaciół naszego „Boiska” upraszamy o zjednywanie nam nowych uczestników. W sprawie nagród szaradowych proszę się zwracać wprost do Administracji „Junaka”.

317. Śpiewnik szaradowy — nr. 1.

(Na znaną powszechnie nutę).

Pije Kuba do Jakóba,
Magda też dwa czwarta,
Piję trzy, pijesz ty,
Poszła wódki kwarta.
A kto nie wypije,
Tego we dwa kije i t. d.

★

Każdy w świecie raz dwa trzecie,
Kiedy ma frasunek,
Druga raz! pociesz nas
I lej dalej trunek!
A kto nie wypije i t. d.

★

W Rosji pije, kto tam żyje,
Piją pierwsi drudzy,
Druga trzy każdy pan,
Piją biedni słudzy.
A kto nie wypije i t. d.

★

Rekordziści szybkości.

Dla Poznania: P. Józef Orwat (czwartek, godz. 15, m. 30).

Dla kraju: Pp. Zofja Rydlewska, Stefan Rakowski i Edmund Rydlewski z Jarocina, (piątek, godz. 12, m. 15).

★

Rozwiązanie zadań z numeru 7.

303. Ka-ra-be-la. 304. Dzwonek. 305. Mieczysław Grodzki, Redaktor „Junaka” w Poznaniu. 306. Świeca łojowa czyli łojówka. 307. Rebus: Człowiek w niesieniu gniewem podobny bywa szalonemu.

★

Młody byłem, raz popilem,
Lecz cóż wódka warta?
Żona mnie — że aż fe —
Czwarta, trzecia czwarta:
„Kto gorzałę pije,
Tego we dwa kije i t. d.!”

★

Ameryka nie ma bzika,
Kiedy chce być sucha,
Dobrze więc tego bęc,
Kto trzeźwych nie słucha.
Cały wódkę pije,
Więc go we dwa kije,
Łupu cupu, cupu łupu i t. d.

★

318. Metagram.

Proszę zmieniać kolejno trzecią głoskę (literę) pewnego wyrazu, a powstanie 9 wyrazów o podanem poniżej znaczeniu:

1. Polskie miasto bliżej Lwowa.
2. Polska rzeka z pod Krakowa.
3. Znowu w handlu wchodzi w modę.
4. Gardzą nią istoty młode.

Trafnych rozwiązań nadesłano przeszło 50. Pierwsi nadesłali: Z Poznania: Pp. Józef Orwat (rekord, czwartek, godz. 15, m. 30), M. Bera, L. Brodzki, E. Bembnistówna, Franc. Grzelczak, K. Lenartowski, Marja Marciniakowa, Henryk Romała, Bronisław Standy, Klara Steinkowa, Roman Urbaniak, Zofja Wiśniewska i Marja Bełżyńska (wszyscy w piątek, pobili zatem poprzedni rekord) i po raz pierwszy p. Bronisław Jasiewicz, ul. Półwiejska 41 (witamy!).

Z kraju pierwsi: Pp. Doktorowa Helena Opielińska ze Środy, Zofja Rydlewska, Stefan Rakowski i Edmund Rydlewski z Jarocina

5. Pnie się w górę, lecz tam ginie.
6. Czyha skrycie na gębinie.
7. Albo zdobi albo szpeci.
8. Plon wojennej to zamieci.
9. Jest u zwierząt i u ludzi,
Podziw lub odrazą budzi.

★

319. Jeszcze jeden „Wujcio!”
(Nadesłała p. Nina Ottówna z Krakowa).
Pierwsza druga gdy nadchodzi
tak miła godzina,
czwarta druga babcia bajki
prawić nam zaczyna.
A my wszyscy drudzy trzeci
słuchamy ciekawie
o królewic i o mieście
zatopionem w stawie —
aż dopóki się nie zjawi
Wujcio, cudoś znana...
Wtedy już opuszcza babcie
działwa zaśluchana,
już jej bajki nie obchodzą,
pałace ni chatki,
proszą tylko: „Wujciu powiedz
swe nowe zagadki!”

(pierwsi), Marjan Jaworski ze Lwowa, Nina Ottówna z Krakowa, Wojciech Otto z Olkusza i Marjan Orsztynowicz z Puszczykowa.

★

Nagrodę, - t. j. kwartalną prenumeratę „Junaka” przyznał los: p. Marii Marciniakowej, Poznań, ul. Św. Wojciecha 29.

★

Skrzynka pocztowa.

W. P. Olga Wol. Życzenie W. Pani co do rozpisania konkursu o mistrzostwo w rozwiązywaniu szarad — będziemy się starali spełnić, o ile zainteresowanie „Boiskiem” wzrosnie.

Wszędzie są szpiedzy. — Uwaga!

CENA OGŁOSZEN

Całe strony	300 zł
1/2 strony	155 zł
1/4 strony	80 zł
1/8 strony	45 zł
1/16 strony	30 zł
1/32 strony	17 zł
Ilustr. kolumna opisowa	400 zł

Abonament przyjmują:

Komitety W. F. i P. W. woj. poznańskiego i pomorskiego, wszystkie urzędy pocztowe i administracji „JUNAKA”.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Centrala: POZNAŃ, UL. BABIŃSKIEGO 2 — Telefon 59-09

Filija: TORUŃ, OKR. URZĄD W. F. i P. W. przy D.O.K. VIII — Tel. 144

REDAKTOR NACZELNY POR. MARJAN GRODZKI - POZNAŃ

REDAKTOR NA WIELKOPOLSKĄ MIECZ. GRODZKI - POZNAŃ

Redaktor odpowiedzialny: MIECZYSLAW GRODZKI.

Za dział sportowy: TADEUSZ PACZKOWSKI.

Rękopisów i zdjęć nie zwraca się

WYDAWCA: WOJEW. KOMITET W. F. i P. W. W POZNANTU

CENY PRENUMERATY

Rocznie	18,— zł
Półrocznie	9,— zł
Kwartalnie	4,50 zł
Miesięcznie	1,50 zł
Numer pojed.	0,50 zł

Konto P. K. O. Poznań 204 490.

Konto Bankowe:
Bank Związku Spółek Zarobkowych
w Poznaniu.

Skrzynka pocztowa 367